

PORANNA

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 l. p.
Kas. dla kłp.: 521. Lwów.

Numer oddzielny:
we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ
są zamieszczone na czole części
:: : inseratowej. :: :

Nr. 173.

Lwów, wtorek 4. lipca 1911.

Rok 1.

Ostatni dzień wyborów. Zwołanie Rady Państwa. Podział Marokka.

Wybory w Galicyi wschodniej.

Z 13 okręgów Galicyi wschodniej, w których odbyły się wczoraj wybory, będące ostatcznym już zakończeniem tegorocznej kampanii wyborczej, otrzymaliśmy do chwili zamknięcia numeru tylko następujące wyniki:

Okr. 55. Dolina-Kałuż-Nadwórna.

Z okręgu tego braku jeszcze wyniku ostatecznego. Otrzymaliśmy dotąd (godzina 4 rano) tylko następujące wiadomości:

Kałuż. (Tel. wł.) Głosowało 12.380 wyborców. Zarański (pol. dem.), otrzymał 2.438, Romańczuk (ukr.) 6.636, Łahodyński (rad. ukr.) 3.306.

Dolina. (Tel. wł.) Oddano głosów 11.033. Z tego otrzymali: Zarański 5117, Romańczuk 5356, Łahodyński 560.

Okręg 56. Peczeniżyn-Kołomyja-Kuty.

Kołomyja. (TBK) Według dotychczasowych wyników (godzina 2:30 w nocy) wybrani zostali prawdopodobnie posłami kandydaci Tryłowski (rad. ukr.) i Ławruk (rad. ukr.)

Okręg 58. Mielnica-Zaleszczyki-Horodenka.

Zaleszczyki. (TBK.) Według dotychczasowych wyników skrutynium (godz. 2:30 w nocy) wybrani prawdopodobnie Okuniewski (ukr.) i Stefanyk (rad. ukr.).

Okręg 59. Obertyn-Tłumacz-Stanisławów.

Stanisławów. (TBK.) Wybrani prawdopodobnie, o ile dotąd skrutynium postąpiło (godz. 2:30 w nocy), Lewicki (ukr. rad.) i Baczynski (ukr. rad.).

Okręg 64. Lwów-Gródek.

Lwów. (BK.) W wyborze wczorajszym głosowało 21.767 wyborców. Otrzymali głosów: Abrahamowicz (kons.) 9591, Folis (ukrainiec) 8.558, Dąbski (fronda lud.) 3618. Wybrani Abrahamowicz i Folis.

Okręg 65. Sokal-Radziechów.

Sokal. (TBK.) (Godz. 2:30 w nocy). Wybrani prawdopodobnie Petruszewicz (ukr.) i Markow (moskalof.)

Okr. 67. Jarosław-Radymno.

Jarosław. (TBK.) Głosów oddano ogółem 24.844. Posłem większości wybrany dr. Kozłowski (R. N.) 12.619 gł., posłem mniejszości Cegielski (ukr.) 6.999 gł.

Okręg 68. Tarnopol-Zbaraż.

Tarnopol. (TBK.) W wyborze wczorajszym otrzymali głosów Hołubowicz (ukr.) 12.567, Zamorski (nar. dem.) 9.424, Ostapczuk (ukr. soc.) 681. Wybrani Hołubowicz i Zamorski.

Zwołanie Rady Państwa.

Przygotowania. — Program prac. Stanowisko stronnictw.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.“ ogłasza patent cesarski w sprawie zwołania Rady państwa na dzień 17 lipca.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że na wczorajszym posłuchaniu br. Gautscha u cesarza omówiono dokładnie wytyczne mowy tronowej, oraz główne punkty programu sesyi letniej.

17 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Izby posłów i Izby panów, pierwszej o 11 rano, drugiej po południu.

W prezydium Izby panów nie zajdą zmiany — prezydentem będzie znów mianowany ks. Windischgrätz, wiceprezydentami ks. Schönburg i Fürstenberg. Na pierwszym posiedzeniu Izby posłów będzie fungował jako prezydent ze starszeństwa p. Fuchs, który liczy 72 lata i według dat dotychczasowych jest najstarszym członkiem nowej Izby.

Jak „Zeit“ donosi, w myśl intencji kół miarodajnych sesya letnia będzie bardzo krótka i potrwa najdłużej do pierwszych dni sierpnia. Br. Gautsch na jednym z pierwszych posiedzeń wypowie mowę programową, poczem nastąpi dyskusya deklaracyjna.

Pozatem wniesie rząd prawdopodobnie tylko najkonieczniejsze przedłożenia, więc przedewszystkiem przedłoży parla-

mentowi do załatwienia rozporządzenia, wydane na podstawie § 14, dalej przedłożenia w sprawie bankowej, ubezpieczenia społecznego i włoskiego wydziału prawniczego.

W ciągu sesyi lipcowej wniesiona będzie także — jak już korespondent „Gaz. Por.“ doniósł — nowela do ustawy wodnej.

Chrześc. społ. korespondencyja „Austria“ donosi: Jak wiadomo jednym z pierwszych punktów działalności br. Gautscha jest przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej. Od tego, czy uda mu się tę ugodę przeprowadzić, zależy dalszy ciąg parlamentu i rządu jakoteż wogóle cały rozwój wewnętrzno-politycznego życia Austrii. Wszelako obawy, jakoby ta uгода mogła nastąpić kosztem Niemców, są zupełnie bezpodstawne, bo trzeba uwzględnić, że br. Gautsch przedewszystkiem będzie rządził jako urzędnik z urzędnikami i wobec tego z pewnością będzie przestrzegał bezstronności administracyjnej. Jeśli się uda załatwić ugodę czesko-niemiecką, wówczas dopiero nastąpi parlamenaryzacya gabinetu.

Niema obecnie mowy o koalicyi personalnej — pisze dalej „Austria“. Co do stosunku chrześc.-społ. do nowego rządu, to przedewszystkiem należy zaczekać na uchwały ukonstytuować się mającego parlamentarnego związku stronnictwa.

W kołach rządowych liczą się jednak z tem, że gdyby nawet stronnictwo przeszło do opozycji, to nie przestanie być stronnictwem państwowem, to zn., że nie będzie odmawiać państwu tego, co mu się należy, więc zawsze głosować będzie za koniecznościami państwowemi. Chrześc.-społ. nie chcą być stronnictwem opozycyjnem „a tout prix“, lecz zastrzegają sobie tylko politykę wolnej ręki. O tem wie dobrze br. Gautsch, wie też, że stronnictwo chrześc.-społ. nigdy nie będzie uprawiało opozycji takiej, jak socjaliści.

Nie będzie się więc usuwać od pracy parlamentarnej, przeciwnie we wszystkich pracach chce brać udział jak najżywszy.

Dziś, jak wiadomo, odbędą się narady centralnego kierownictwa chrześc.-społ. stronnictwa, zastępców prowincyi i Wiednia, obrady te zapewne potrwać i jutro.

Praga. (Tel. wł.) „Czeskie Słowo“ donosi, że br. Gautsch rozpocznie wprzód rokowa-

nia z zastępcami klubu czeskiego, następnie z chrześc.-społecznymi, z narod. Związkiem niemieckim i Kołem polskim.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy“ donoszą z Berna, że dziś odbędzie się konferencja posłów grupy Stransky'ego z posłami grupy prawnopañstwowców w celu utworzenia samoistnego klubu czeskiego w parlamencie.

Kto będzie prezydentem?

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zebrało się w parlamencie sporo nowo obranych posłów. Zastanawiano się przedewszystkiem nad kwestyą prezydentury. Jesliby utrzymana miała być nadal zasada postawiona przez chrześc. społecznych, że prawo do desygnowania prezydenta ma grupa najliczniejsza, to po prawo to sięgnęliby członkowie nar. Związku niemieckiego. Zdaje się jednak, że Związek nie zorientował się jeszcze w tej kwestyi — gdyby jednak chciał z tego prawa skorzystać, to prawdopodobne są kandydatury Steinwendera, Dobernigga lub Sylwestra — radykali niemieccy pragnęliby mieć prezydenta w osobie Rollera. Nie brak jednak głosów w Związku nar. niem., by ze względów politycznych i taktycznych pozostawić to miejsce nadal chrześcijańsko-społecznym. Gdyby ta okoliczność zaszła, to kandydatem byłby dr. Ebenhoch.

Program cesarza na lipiec.

Wiedeń. (TBK.) „Korr. Wilhelm“ donosi: Cesarz przyjął wczoraj prócz br. Gautscha także pierwszego marszałka dworu br. Montenuovo i min. Schönaicha. Wczoraj powzięto ostateczne dyspozycje co do programu wyjazdu cesarza. Cesarz w sobotę 8 bm. wyjedzie do Ischlu. Zmiana ta w programie zaszła dlatego, ponieważ cesarz jeszcze w tym tygodniu pragnie udzielić kilku posłuchań, między innymi arc. Karolowi Franciszkowi Józefowi, który dziś przyjedzie do Wiednia i złoży cesarzowi osobiste podziękowanie za pozwolenie na zaślubiny z ks. Zytą Burgundzką. Cesarz przybędzie na otwarcie parlamentu w poniedziałek 17 bm. do Wiednia, 18 bm. wygłosi w Burgu mowę tronową, a potem uda się z powrotem do Ischlu.

Minister wojny nie ustępuje.

Wiedeń. (TBK.) W ostatnim czasie powstały pogłoski o ustąpieniu ministra wojny Schönaicha. Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, pogłoski i związane z nimi przypuszczenia oraz twierdzenia są czystym wymysłem, pozbawionym wszelkiej podstawy. Powodem ich mogło być to, że br. Schönaich nie był obecny na spuszczeniu okrętu „Viribus Unitis“ na wody. Nicobecnosc ta tłumaczy się tem, że br. Schönaich jako przełożony admirała Montecuccoliego chciał, by admirał, tak około tego dzieła zasłużony, był w tym uroczystym dniu na pierwszym miejscu.

Sprawy zagraniczne.

Podział Marokka?

Londyn. (Tel. wł.) W kilku dziennikach pojawiła się sensacyjna kombinacja, jakoby dyplomaci czterech interesowanych mocarstw, t. j. Francji, Anglii, Hiszpanii i Niemiec, porozumieli się już stanowczo co do podziału państwa marokańskiego.

Akcja niemiecka w Marokko

O czem mówiono w Kissingen?

Paryż. (TBK.) Na onegdajszej zabawie ogrodowej w Elysées prezydent gabinetu Cailiaux i min. spraw zagr. De Selves miał rozmowę z ambasadorem niemieckim Schönem. Jak donoszą dzienniki, minister spraw zagr. wskazał na niespodziankę, jaką był dla Francji krok niemiecki w Marokko. W Kissingen ambasador francuski w Berlinie Cambon rozmawiał ze sekretarzem stanu Kiderlen Wächterem

w sprawie artykułu noty w Algeciras co do politycy portowej i dał mu do zrozumienia, że byłby gotów nawiązać w tej sprawie ogólniejszą rozmowę, któraby miała na celu ostateczne uregulowanie kwestyi marokańskiej. Zapowiedź tej konferencji przyjął rząd francuski i niemiecki z zadowoleniem. Skądże teraz — pytał minister — to nagle wystąpienie Niemiec, które nie stoi w ramach rozmowy w Kissingen? W odpowiedzi ambasador niemiecki z naciskiem wskazał na to, że spokój w Marokko został rzeczywiście zamęczony, a Niemcy podjęli tylko kroki zdążające do ochrony swych poddanych.

Nota Niemiec.

Berlin. (TBK.) Urzędowe uwiadomienie Niemiec pod adresem mocarstw o wysłaniu kanonierki do Agadir, ma treść następującą:

Niemieckie floty, które są czynne w południowym Marokko, a specjalnie w Agadirze i okolicy, zaniepokojone zostały wrzeniem wśród szczepów, które zdaje się miało swe źródło w wypadkach w innych częściach kraju. Zwróciły się więc do cesarskiego niemieckiego rządu z prośbą o ochronę życia i mienia. Na ich prośbę rząd wysłał do Agadiru kanonierkę, by w razie koniecznej potrzeby nieść niemieckim poddanym i sojusznikom pomoc i osłonę. Skoro tylko w Marokku nastanie spokój i porządek, okręt niemiecki, który utrzymał polecenie niesienia ochrony, opuści port marokański.

Z za kulis afery.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że wysłanie łodzi kanonierskiej do Agadir z dawna było przygotowane i projektowane już przed 2 miesiącami, a wiedział wówczas o tem rząd hiszpański, angielski i włoski. Rząd niemiecki absolutnie nie myśli o zajęciu jakiegos terytorium w Marokku, idzie mu tylko o zarządzenie ochronne. Przypuszczają tu zresztą, że także i Anglia wyszła w dniach najbliższych jakiś okręt wojenny do jednego z północnych portów.

W prasie francuskiej jest o tem mowa, że podkładem całej afery jest pojedynek osobisty Delcasségo z Kiderlen Wächterem. Wobec tego oświadczają tutejsze koła dyplomatyczne, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych nie jest absolutnie antagonistą Delcasségo, że przeciwnie jest dla niego z wielkiem uznaniem a nawet niedawno miał oświadczyć że ubolewa, iż nie on ale De Selves został ministrem dla spraw zagranicznych.

Wogóle panuje tu zdanie, że cała sprawa nie przedstawia się zbyt krytycznie.

Opinia angielska.

Londyn. (TBK.) „Times“ pisze: Krok niemiecki w Marokko nie powinien stworzyć sytuacji poważnej, jeśli paryżkie oświadczenie niemieckiego ambasadora, oraz głos „N. allg. Ztg.“ mogą być uważane za zupełne i poważne. Mimoto sądzą „Times“, że krok ten jest przegrzywką do ogólnego odnowienia kwestyi marokańskiej. W każdym razie Francja wie, że Anglia zajmie to samo stanowisko jak i dotychczas.

„Daily Chronicle“ obawia się, że wysłanie niemieckiej kanonierki do Agadir podzieliła tamująco na międzynarodową sytuację, spodziewa się jednakże, że Francja w tej sprawie zachowa potrzebny spokój.

„Morning Post“ atakuje niemiecką politykę i zarzuca Niemcom podeptanie aktu z Algeciras.

„Daily News“ twierdzą, że akt ten podeptały nie Niemcy, lecz Francja przez zajęcie Fezu. Niemcom nie można zarzucić, że działają z pospiechem, gdyż akcja hiszpańska wyprzedziła je o kilka tygodni, a francuska o miesiące.

„Daily graphic“ zaznacza Francji, że nie porozumiała się przed marszem do Fezu.

„Standart“ spodziewa się, że obecnie nie będzie poważnego przesilenia. Było to do przewidzenia, że akty zawarte w Algeciras nie będą długo trwały. Jeśli kwestya marokańska po-

trzebuje nowego uregulowania, to mocarstwa interesowane powinny szybko wziąć się do dzieła w duchu przyjaznym i pojednawczym.

Londyn. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych wysłanie kanonierki niemieckiej do Agadir wywołało wzburzenie. Jest to ogólnem przekonaniem, że przygotowuje się porozumienie niemiecko-hiszpańskie; gdyby ono miało przyjść do skutku, to Francja straciłaby więcej, niż wtedy, gdyby była przestrzegająca paktu w Algeciras.

Zresztą rząd angielski nie zajął dotąd stanowiska wobec nowej sytuacji i zajmuje postawę wyczekującą.

Wrażenie we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych przyjęto krok niemiecki symptycznie. Zająście to, jak sądzą, przyczyni się może wreszcie do porozumienia w sprawie marokańskiej.

Wulkan albański.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że katolicki arcybiskup ze Skutari udaje się do Podgoricy, by wziąć udział w układach z powstańcami. Jest to widocznie ostatnia próba rządu tureckiego, by osiągnąć porozumienie z Malisoramami.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ donosi, że w sprawie albańskiej doszło do zupełnego porozumienia między Austrią, Rosją i Włochami.

Nowy premier serbski.

Belgrad. (TBK.) Król polecił prezydentowi Izby Andrea Nikoliczowi utworzenie gabinetu; Nikolicz zastrzegł sobie czas do namysłu, ponieważ chce wprzód się porozumieć z przywódcami radykałów.

Podminowana republika.

Madryt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Portugalii, że onegdaj w okolicach Oporto przyszło do potyczki między republikanami a monarchistami, w której zabito 27 republikanów. Twierdzą, że starcie to jest początkiem kontrrewolucji.

Premiera proszą, by wrócił.

Teheran. (TBK.) Po kilkakrotnych konferencjach członków medżyliżu z regentem i ministrami, medżyliż postanowił bez Sipahdara nie tworzyć gabinetu, lecz prosić go o powrót na stanowisko. Medżyliż pisemnie zobowiązał się do popierania Sipahdara i jego uznaniu poleca utworzenie gabinetu. Sipahdar obecnie znajduje się w Reszcie.

(Przyp. Red. Sipahdar jak wiadomo, uciekł przed 2 tygodniami ze stolicy).

Z kraju.

Zjazd miłośników sztuki.

Kraków. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu zjazdu miłośników ojczystych zabytków sztuki i historii, pierwszy referat wygłosił p. M u c z k o w s k i „O dzisiejszym stanie nauki o konserwacji zabytków“, dr. Stan. Tomkowicz mówił „O stosunku muzeów sztuki do konserwacji zabytków“. W dyskusji zabierali głos ks. Caputa, ks. Rokoszyński, Żeleński, prof. Rakowicz, bisk. Nowak, ks. Mrozowski, dyr. Czołowski ze Lwowa i w. i. Popołudniu uczestnicy zwiedzili miasto, wieczorem odbył się komers. Dziś dalszy ciąg obrad.

Różne.

Z państwa dobrych obyczajów.

Berlin. (Tel. wł.) Kupiec Oskar B e h r e n s został skazany za przekroczenie z § 175 na 6 miesięcy więzienia. Próbował on uwieść pewnego 13-letniego studenta i 15-letniego terminatora. W pierwszej instancji wymierzono mu

karę półtorarocznego ciężkiego więzienia, ale za wstawieniem „bardzo wysoko postawionych osób”, uznano go obecnie „umysłowo upośledzonym”.

Powódzie w Japonii.

Tokio. (Tel. wł.) Wskutek ciągłych deszczów, połączonych z burzami, wyrządziły powódzie wiele szkód. Kilkadziesiąt osób utonęło.

Depesze „Ekonomisty”

Państwowa Rada kolejowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym plenarnej posiedzeniu państwowej Rady kolejowej, odnośnie do wniosku czł. hr. Szeptyckiego w sprawie rozpoczęcia koniecznych kroków i wykupna pozostającej pod zarządem państwa kolei Lwów-Belzec, postanowiono polecić rządowi wykupno kolei lokalnej Lwów-Belzec.

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje, rokovania w sprawie kartelu naftowego nie dały dotąd żadnego rezultatu, stan rokowań znów się bardzo pogorszył, nadzieja dojścia do porozumienia jest bardzo słaba.

Strejk marynarzy przygasa.

Hull. (TBK.) Strejk ukończono.

Liverpol. (TBK.) Strejk ukończono.

Od czego zależy tworzenie się osobników tak męskich, jak żeńskich, u roślin, zwierząt i ludzi.

W „Bartniku Postępowym” z 1 b. m. (Nr. 5 i 6) znajdujemy pracę dr. Teofila Ciesielskiego, profesora nauk przyrodniczych na uniwersytecie lwowskim o predestynacji płci potomstwa zarówno u roślin, jak u zwierząt i ludzi. Sprawozdanie z tego epokowego odkrycia polskiego uczonego przedrukujemy w dosłownym brzmieniu.

Było to wiosną roku 1871, gdyśmy jako członkowie Szląskiego Towarzystwa badaczy przyrody jechali na wycieczkę w jednym przedziale wagonu: Tajny radca Ryszard Goepfert, Ferdynand Cohn (nieodżałowani moi profesorowie), Koledzy Otton Buch, Paweł Schmidt, Oswald Dawid, Karol Schuman, Oskar Kirchner i ja. W przejeździe przez stację Brzeg (Brieg) zapytał prof. Cohn Bucha, pochodzącego z Brzegu, czy nie zna bliżej księdza Jana Dzierżona, mieszkającego w Karłowicach (Karsmarkt), twórcy teorii dziewicoródtwa u pszczół. Buch opowiedział nam wtedy bliższe szczegóły o Dzierżonie i o jego teorii, a ja dodałem to, co odś. p. ojca mego, który był na kursie pszczelnictwa u Dzierżona, wiedziałem, t. j. że Dzierżon do swych wniosków doszedł na podstawie hodowli pszczół włoskich, odmiennie od naszych pszczół zabarwionych.

Wtedy to odezwał się Prof. Goepfert do mnie: „Panie Doktorze C., obiecałem Panu dać jako kustoszowi instytutu botanicznego kawałek gruntu w ogrodzie botanicznym na doświadczenia, otóż warto, abyś Pan zajął się między innymi także badaniami nad powstawaniem płci u roślin jednopłciowych; jest to twardy orzech, ale Pan go może zgryziesz”.

Słowa te mego ukochanego profesora wzięłem sobie do serca i zaraz po powrocie zabrałem się do badań nad konopiami i szpinakiem, a kiedy w roku 1872 zostałem powołany na zwyczajnego profesora botaniki z uwolnieniem od taksy służbowej na uniwersytet lwowski, urządziłem przy przeobrażeniu zapuszczonego ogrodu botanicznego lwowskiego wiosną 1873 r. partyę do doświadczeń biologicznych i fizjologicznych, którą później musiałem zwinąć, gdy tę część ogrodu zabrano pod budowę instytutu chemicznego.

Tu prowadziłem badania te dalej, a równocześnie także w ogrodzie moim prywatnym przy ul. Łyczakowskiej, który z powodu swego wydłużenia w kierunku południowo-północnym i przedzielenia budynkami na dwie części bardzo się do tych doświadczeń nadawał.

Szczegółów tych doświadczeń tutaj opisać nie będę, dodam tylko, że już w roku 1878 wykryłem u konopi, od czego zależy tworzenie się osobników tak męskich jak żeńskich. Mając te dane, przeszedłem do doświadczeń nad psami i królikami i tutaj znalazłem potwierdzenie wykrytego prawa. W roku 1880 miałem sposobność jako delegat do fundacji Skarbkowskiej stwierdzić nieomyślność tego odkrycia na stacji ogierów w Drohowyżu-Mikołajowie na podstawie tamże prowadzonych zapiszków i wywiadu u tych, którzy z tej stacji korzystali. Później stwierdziłem wielokrotnie niezawodność tego prostego prawa na ludziach, dając bez intereso wnie rady, których jednak istota rzeczy była osłonięta obojętnymi, a napozór najważniejszymi przepisami.

Wreszcie w latach 1897 i 98 stwierdziłem prawo to na bydle rogatym, zakupiwszy buhaja półrasy Simentalskiej dla folwarku mego w Choroścu, gdzie przy pomocy mego inteligentnego pasiecznika Józefa Bogalskiego i przy jego starannych zapiskach w 156 wypadkach okazały się tylko 2 wyjątki od reguły i to jestem przekonany, że wynikiły one jedynie z przeoczenia przy zapisywaniu.

Dotychczas wykrytego tego przezemnie prawa nieogłaszałem, obawiając się przewrotu, jaki może w społeczeństwie stąd wynikać, gdy mi jednak syn mój zwrócił uwagę, że tak dobrze, jak ja to wykryłem, może wykryć to także kto inny, a ten niezawaha się ani chwili, ażeby to zaraz ogłosić, a nadto gdy mi udowodnił przykładem, że następstwa świadomości tego prawa tak znowu złe nie będą, postanowiłem rzecz tę ogłosić, a tymczasem dla zawarowania sobie prawa pierwszeństwa, podaję tu prawo to w zmienionym umyślnie allabcie, do którego odczytania ma syn mój klucz. Otóż u konopi jest już w każdym ziarnie nasienia złożona różnica płci, jedne ziarna dadzą osobniki męskie, a drugie osobniki żeńskie. Ażeby otrzymać ziarna męskie, trzeba dokonać zapłodnienia: amusrgiorptgi nwuotb ftgsgly tenbgem uskgrc.

Ażeby zaś otrzymać ziarna żeńskie, trzeba dokonać zapłodnienia:

ackyinep ycnpwi.

Zwierzęta i ludzie wydadzą osobniki męskie, gdy zapłodnienie nastąpi:

awcmisi akgrcogros lapwuogkg waldc.

Zaś osobniki żeńskie urodzą się wtedy, gdy zapłodnienie nastąpi:

apminocylwlco gtpycn pwuog.

Szczegółowy przebieg mych badań w wynikach tak prostych, a w dochodzeniu bardzo urozmaiconych i zawiłych, przedstawię w osobnej naukowej pracy, w której i wykryte prawo jawnie ogłoszę. Dr. T. Ciesielski.

Z Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa nadała posady w szkołach średnich następującym profesorom i rzeczywistym nauczycielom:

nauczycielowi gimnazjum w Samborze, dr. Gustawowi Przychockiemu, w gimnazjum IV w Krakowie; profesorowi gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Włodzimierzowi Dykiem, w gimnazjum akademickim we Lwowie; nauczycielowi gimnazjum I. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, dr. Emilowi Ulrichowi w gimnazjum II. we Lwowie; nauczycielowi gimnazjum w Żółkwi Władysławowi Szujskiemu, przydzielonemu do gimnazjum VII. we Lwowie, w gimnazjum III. we Lwowie; profesorowi gimnazjum V. we Lwowie, Aleksandrowi Radeckiemu, w filii gimnazjum VII. we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Przemyślu na Zasaniu, Janowi Kossowiczowi, w gimnazjum V. we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Mielcu, Antoniemu Żukrowskiemu, w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi; profesorowi gimnazjum w Jaśle, Wojciechowi Hadale, w gimnazjum I. w Nowym Sączu; nauczycielowi filii gimnazjum VII. we Lwowie, dr. Stanisławowi Kotowi, przydzielonemu do gimnazjum IV. w Krakowie, w gimnazjum IV. w Krakowie; profesorowi I. szkoły realnej

we Lwowie, Franciszkowi Nowickiemu, w I. szkole realnej w Krakowie; nauczycielowi II. szkoły realnej we Lwowie, Bolesławowi Pochmarskiemu, w gimnazjum IV. we Lwowie; nauczycielowi gimnazjum w Jaśle Ludwikowi Eminowiczowi, w filii gimnazjum VII. we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Stryju, Franciszkowi Walczakowi w I. szkole realnej we Lwowie; nauczycielowi szkoły realnej w Stanisławowie, dr. Eugeniuszowi Kucharskiemu, w II. szkole realnej we Lwowie; nauczycielowi szkoły realnej w Krośnie, Janowi Pykowi, w gimnazjum w Jaśle; prof. szkoły realnej w Tarnopolu, Witoldowi Zosłowi, w szkole realnej w Stanisławowie; profesorowi gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, Leonowi Hnatyszakowi, w gimnazjum w Brodach; nauczycielowi gimnazjum w Sanoku, Bohdanowi Łepkiemu, przydzielonemu do gimnazjum V. w Krakowie, w gimnazjum III. w Krakowie; profesorowi gimnazjum w Złoczowie, Wojciechowi Smockiemu, przydzielonemu do I. szkoły realnej we Lwowie, w gimnazjum V. we Lwowie; prowizorycznemu nauczycielowi gimnazjum III. w Krakowie, Maryanowi Kleczkowskiemu w tym samym zakładzie; nauczycielowi gimnazjum w Jaśle, Ottonowi Germanowi w filii gimnazjum VII. we Lwowie; profesorowi gimnazjum I. z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, Romanowi Haczykiewiczowi w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu; nauczycielowi szkoły realnej w Krośnie, dr. Józefowi Kretzowi, w gimnazjum w Złoczowie; profesorowi szkoły realnej w Tarnowie, Antoniemu Bartczakowi, w szkole realnej w Wieliczce; profesorowi szkoły realnej w Krośnie dr. Janowi Kozakowi, w II. szkole realnej w Krakowie; nauczycielowi gimnazjum w Cieszynie, Wojciechowi Zychowi, w gimnazjum w Gródku Jagiellońskim; profesorowi gimnazjum w Drohobyczu, Zdzisławowi Kultysowi, w gimnazjum VI. we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Złoczowie, Jarosławowi Wierzbickiemu, w gimnazjum realnym w Łańcucie; nauczycielowi gimnazjum w Mielcu, Zygmunтови Kochańskiemu, w gimnazjum w Gorlicach; nauczycielowi gimnazjum w Brodach, Piotrowi Rostyńskiemu w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie; profesorowi gimnazjum w Drohobyczu, Waleremu Siczyńskiemu, w gimnazjum I. w Tarnowie; nauczycielowi gimnazjum w Kamionce str. Antoniemu Borzemskiemu, w szkole realnej w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach średnich zastępców nauczycieli: dr. Bartłomieja Gofrona z gimnazjum III. w Krakowie w gimnazjum w Bochni; Władysława Chodaczka z gimnazjum II. w Krakowie w gimnazjum w Gródku Jagiellońskim; Józefa Ziemskiego z gimnazjum w Nowym Targu w gimnazjum w Mielcu; Wojciecha Kapturkiewicza z gimnazjum I. w Nowym Sączu w gimnazjum w Myślenicach; Józefa Waksmundzkiego z gimnazjum w Jaśle w tym samym zakładzie; Aleksandra Tysowskiego z gimnazjum akademickiego we Lwowie w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, przydzielając go równocześnie do gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu; Bronisława Babińskiego z gimnazjum II. w Rzeszowie, pełniącego obowiązki w gimnazjum realnym w Orłowej, w gimnazjum w Jaśle; Błażeja Groblickiego z gimnazjum w Sanoku w gimnazjum w Nowym Targu; Władysława Brydę z filii gimnazjum VII. we Lwowie w gimnazjum w Samborze; Franciszka Sokołowskiego z filii gimnazjum w Stryju w gimnazjum w Stryju (zakład główny); Hieronima Czelnego z gimnazjum w Drohobyczu w gimnazjum w Stryju (zakład główny); Zygmunta Zagórowskiego z gimnazjum w Gorlicach w Trembowli, przydzielając go równocześnie do gimnazjum I. w Nowym Sączu; Adama Grechowicza z gimnazjum II. w Nowym Sączu w szkole realnej w Krośnie; Jana Jaszowskiego z gimnazjum VIII. we Lwowie w szkole realnej w Tarnobrzegu; Karola Kwiecińskiego z gimnazjum w Brzeżanach w szkole realnej w Tarnopolu; Władysława Kocha z I. szkoły realnej w Krakowie w szkole realnej w Żywcu;

Jarosława Bielenkiego z gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi w gimn. w Sokalu; Wincentego Majchra z gimn. w Nowym Targu w gimnazjum w Brzozowie; Ludwika Stopkę z gimnazjum w Podgórzu w gimn. w Jasle; Ludwika Zakulskiego z gimn. w Wadowicach w szkole realnej w Krośnie; Michała Brandstädtera z gimn. VI. we Lwowie w gimn. w Żółkwi; dr. Bertolda Merwina z gimnazjum II. we Lwowie w gimnazjum w Kamionce Strumiłowej, przydzielając go równocześnie do gimnazjum II. we Lwowie; Ignacego Petelena z gimnazjum IV. w Krakowie w szkole realnej w Tarnowie; Karola Bauera z gimnazjum w Samborze w szkole realnej w Żywcu; Stanisława Walczyńskiego ze szkoły realnej w Krośnie w tym samym zakładzie; Mieczysława Koniecznego z I. szkoły realnej w Krakowie w szkole realnej w Śniatynie; Witolda Filasiewicza z II. szkoły realnej w Krakowie w szkole realnej w Krośnie; Stefana Kanteckiego z gimnazjum w Samborze w gimnazjum w Brzozowie; Romana Klimka z gimnazjum I. w Nowym Sączu w gimnazjum w Gorlicach; Franciszka Siorka z gimnazjum w Brzeżanach w gimnazjum w Mielcu; Ludwika Sikorę z gimnazjum w Gorlicach w gimnazjum w Sanoku; Romana Kowalowa z gimnazjum w Sanoku w tym samym zakładzie; Bolesława Cichońskiego z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi w gimnazjum w Trembówli; Adama Malskiego z gimnazjum w Brodach w szkole realnej w Tarnobrzegu; Maryana Koziołkowskiego z I. szkoły realnej w Krakowie w gimnazjum w Drohobyczu; dr. Leona Rymara z gimnazjum IV. w Krakowie w gimnazjum w Złoczowie; dr. Mieczysława Gawlika z gimnazjum w Jarosławiu w gimnazjum w Tłumaczu; Władysława Miedniaka z II. szkoły realnej we Lwowie w gimnazjum w Myślenicach; Tadeusza Vrabetza z gimnazjum w Drohobyczu w gimnazjum w Żółkwi; Wojciecha Solawę z II. szkoły realnej w Krakowie w szkole realnej w Rawie ruskiej; dr. Leopolda Wołowicza z filii z gimnazjum IV. we Lwowie w gimnazjum w Mielcu; Kazimierza Wyspiańskiego z gimnazjum w Nowym Targu w tym samym zakładzie; Stanisława Tynelskiego z gimnazjum II. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie w gimnazjum w Wadowicach; Antoniego Ogniewskiego z gimnazjum w Drohobyczu w tym samym zakładzie; Mieczysława Radwańskiego z gimnazjum I. w Tarnowie w Tarnowie w szkole realnej w Żywcu; Jana Liszkę z gimnazjum II. w Rzeszowie w gimnazjum w Kamionce Strumiłowej; Ludwika Piotrowicza z gimnazjum św. Anny w Krakowie w gimnazjum w Podgórzu; Maksa Landaua z gimnazjum w Brodach w tym samym zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała dalej Mieczysława Rozmarynowicza zastępcą nauczyciela w gimnazjum III. w Krakowie.

Ponadto Rada szkolna krajowa przeniosła: Erwina Schlinglera, nauczyciela szkoły realnej w Żywcu, do gimnazjum w Kamionce Strumiłowej; Andrzeja Klimka, nauczyciela szkoły realnej w Żywcu, do gimnazjum w Brodach; Zygmunta Reissa, nauczyciela gimnazjum w Brodach, do gimnazjum w Drohobyczu; dr. Salomona Handla, profesora gimnazjum w Brzeżanach, do gimnazjum w Sokalu; Mendla Parneasa, nauczyciela gimnazjum w Przemyślu na Zasanu, do gimnazjum w Brzeżanach; Rudolfa Schechta, profesora gimnazjum w Sanoku, do gimnazjum w Przemyślu na Zasanu; Franciszka Tyrallika, zastępcę nauczyciela w gimnazjum w Trembówli, do gimnazjum w Wadowicach.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: Rzym-kat. Józefa Kalasanczego.
Gr.-kat. Juliana.

Wschód słońca o godzinie 3:24 rano, zachód o godzinie 7:32 popołudniu.

Widowiska.

„Casino de Paris“, ul. Rejtana 3. Codziennie przedstawienie. Początek o godzinie 9-taj.

Teatr „Helios“ w Filharmonii: W sobotę, nie dzielę i święta przedstawiania od godziny 4-taj do 10-taj wieczór.

Repertuar Operetki poznańskiej.

Stanisławów:

4. lipca — wtorek: „Dziewczę z lalką“.

W Teatrze miejskim we Lwowie:

6. lipca — czwartek: „Hrabia Luksemburg“.

Wiadomości osobiste. Konsul francuski p. Erazm Świerczewski wyjechał na kilka tygodni do Krynicy.

Ostatnie trzy przedstawienia „Ula“ przed wakacjami odbędą się dziś we wtorek 4 lipca, jutro we środę 5 i we czwartek 6 lipca, poczem „Ula“ wyjeżdża na prowincję, gdzie w większych miastach: (Przemyślu, Kraków, Tarnów) da po jednym lub dwa przedstawienia.

— **Egzamin dojrzałości** odbył się w Seminarium żeńskim w Przemyślu pod przewodnictwem p. Waleryana Hecka, dyrektora gimnazjum w Trembówli, z następującym wynikiem:

Oddział A. z odznaczeniem: Fludzińska Domicela, Piesowiczówna Helena, Pacafuniówna Marya, Superatówna Marya, Tycholisówna Helena, Wierzbicka Marya.

Bez odznaczenia: Albinowska Czesława, Bielecka Janina, Borodziejówna Zofia, Chotyniecka Zofia, Chrzanowiczówna Marya, Czyńska Honorata, Derychówna Wanda, Jurkiewiczówna Jadwiga, Cichocka Leontyna, Dołńska Franciszka, Kwakówna Aurelia, Kriegselslerówna Romana, Lachówna Jadwiga, Pisarczukówna Irena, Małecka Zofia, Olbrychtówna Stanisława, Potyczówna Cecylia, Rużycka Stanisława, Rząśnicka Janina, Staniekówna Anna, Szajnarówna Zofia, Szwałikówna Franciszka, Tarkowska Jadwiga, Werchowicka Marya, Zajączkowska Józefa, Tarnawska Kazimiera, Weldówna Zofia, Woźniczówna Zofia, Mandyburówna Helena. Jedną uczenicę przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach.

Oddział B. Z odznaczeniem: Altmanówna Dyoniza, Barucka Eugenia, Chemczukówna Marya, Dobrzańska Zofia, Eustachiewicz Władysława, Kozubówna Zofia, Krukówna Jadwiga, Krukówna Stefania, Krupka Olga, Myssakówna Stanisława, Pilchówna Teresa, Wójcikiewiczówna Stefania.

Bez odznaczenia: Barówna Janina, Dmytryszówna Marya, Doskowska Marya, Durkotówna Klementyna, Dymnicka Marya, Dziubówna Olga, Fedykówna Michalina, Kałuska Stefania, Klinzanka Michalina, Hołubcówna Marya, Koraszówna Józefa, Kaziejówna Włodzimiera, Krajewska Anna, Leszczyńska Olga, Łuczówna Agnieszka, Magda Zuzanna, Palisówna Klaudia, Paraszczakówna Teofila, Pobidyńska Karolina, Remiszewska Zofia, Romankiewicz Bronisława, Salwicka Helena, Stajerówna Stanisława, Szustalewiczówna Marya, Tymoczko Stefania, Wondraczkówna Julia. Dwom uczениcom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

Bl. p. Adolf Lilien. Zamiast kwiatów na trumnę bl. p. dra Adolfa Lilienu złożyli w domu bankowym „Sokal i Lilien“ na kolonie wakacyjne dla dzieci wyznania mojżeszowego: Michał Töpfer 20 kor. Jakóbowie Hermanowie 20 kor. Elster i Topf 25 kor., dr. Jonasz Reinhold 15 kor., Herman Immerdauer 30 kor., Szymon Frey 20 kor., Bernard Wallerstein 10 kor.

Samobójstwo gimnazystki. Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo uczениca gimnazjum, 16-letnia Bronisława P. Kula rewolwera w wakacyjnej dla dzieci wyznania mojżeszowego: Michał Töpfer 20 kor. Jakóbowie Hermanowie 20 kor. Elster i Topf 25 kor., dr. Jonasz Reinhold 15 kor., Herman Immerdauer 30 kor., Szymon Frey 20 kor., Bernard Wallerstein 10 kor.

Nieprzytomną kobietę, leżącą na bruku ulicy Dominikańskiej, znaleziono wczoraj po południu i odstawiono przy pomocy pogotowia ratunkowego do szpitala.

Aresztowana ofiara. W ulicy Zielonej wóz tramwaju Nr. 122 najechawszy na wóz powołony przez Piotra Popkę, wóz przewrócił, a Popkę pokaleczył. Popko zemścił się w ten sposób, że „pobierawszy się“, jechał szynami przed wozem tramwajowym, ucząc w ten sposób motorowego, jak to się pomału jedzie. Za tą niewinną zresztą zemstą, kazał go motorowy arestować. Policyant odprowadził Popkę wpierw na stację ratunkową, gdzie mu opatriono kil-

ka ran na głowie, a dopiero następnie na policję. Ztąd jednak wypuszczono go, uważając słusznie, że zemsta Popki miała podstawę.

Fatalny numer. Nr. 122 jest fatalny, a przekonał się o tem motorowy wóz tramwajowego, noszącego ten numer. Po przejechaniu nieszczęśliwego Popki (patrz wyżej) w ul. Zielonej, dostało się następnie zrzadzeniem Nemezisa i tramwajowi. Niejaki Tomasz Jabłoński wjechał bowiem w ulicy Kazimierzowskiej na wspomniany wóz i uszkodził go dość poważnie. Tak to zupełnie nieświadomie zemścił się Jabłoński za swego kolegę po bacie.

Oczyszczenie miasta z apaszów. Wczoraj urządziła policja obławę na włóczków bez zajęcia i aresztowała kilka tego rodzaju indywidualiów na górze Tracenia, w parku Stryjskim i na ulicach miasta. Wszystkich oddano do aresztów.

Wycieczki młodzieży szkolnej i rękodzielniczej na Jarmark krajowy są nader ożywione, a zachęczone przez Radę szkolną krajową sfery pedagogiczne nie żałują w tej mierze trudu. Dnia 1. lipca zwiedziły jarmark uczениce szkoły im. Maryi Magdaleny we Lwowie pod kierownictwem nauczycielek pp. Rudzińskiej i Maławskiej, dnia 2. lipca zaś uczniowie i młodzież rzemieślnicza z Dębicy pod kierownictwem prof. p. Michała Radomskiego. Zebranych powitali na placu jarmarku odpowiednią przemową dyr. Chołodecki i sekr. Krzysztofowicz. Komitet Jarmarku zwraca uwagę, że wszelkie wycieczki uczniów i młodzieży rękodzielniczej, nie mniej wleśniaków, doznają jak najdalej idących ulg, a wstęp nawet w dni festynów i wieczorów świętojańskich jest dla nich bezpłatny.

Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych

„Primus“

830

z bibułki francuskiej „ABADIE“ i z wata „OPTIMUS“.

Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

NADESLANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

DENTYSTA **JÓZEF RAPPAPORT**
TECHNIK
ul. Sykstuska 19. 588
TELEFON 1680.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygfryd Diamant

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZ.

ordynuje od 3—5.

LWÓW, SYKSTUSKA 17. — TELEFON 1646.

ADWOKAT

857

Dr. JULIUSZ SANDAUER

przeniósł kancelaryę do domu przy ul. Jagiellońskiej 1. 15.

Dr. Zofia Silberstein-Diamantowa

sekundaryusz szpitala powszechnego

ordynuje wyłącznie dla kobiet w chorobach skórnych i kosmetyce lekarsk. od 2—4-tej.

LWÓW, SYKSTUSKA 17. — TELEFON 1646.

Docent chorób usznych **Dr. Teofil Zalewski**

ord. w chor. uszów, nosa, gardła i krtani od 12—1 i od 3—5 ul. Sykstuska 49 (naprz. kościoła św. Maryi Magd.) 686

Dr. K. Bocheński

specjalista chorób kobiecych i akuszer

Akademicka 21.

711

Telefon 1628.

Przegląd przyrodniczy.

Umarłe światy.

II.

Podczas gdy zajmowanie lądu przez morze, czyli t. zw. transgresja jest dla mieszkańców lądu zacieśnieniem terenu bytowania, a nawet w wyjątkowych okolicznościach staje się przyczyną ich częściowego wyniszczenia, dla obywateli morza oznacza ona otwarcie wrót do nowych siedzib. Powoli zajmują morskie organizmy zdobytą przez morze przestrzeń i zwoła muszą się same przystosowywać do warunków nowych, które nieznacznie, ale przecież do pewnego stopnia od starych z reguły się różnią. Zaś przystosowywanie się w tym wypadku, to nie innego, jak pewne chociażby drobne zmiany w obrębie samych organizmów, te zaś, gdy chodzi o czas dłuższy, a w geologii możemy spokojnie suponować czas dowolnie długi, — prowadzą do wytwarzania się ras i odmian. Jeżeli więc chodzi o organizmy morskie, to transgresje powodują nie wymieranie, ale raczej pomnażanie form świata zwierzęcego. A cóż dopiero, gdy przez przerwianie przez fale morskie barjery lądowej, odgraniczającej jakiś mały basen morski n. p. wielkości morza Śródziemnego o pewnej swoistej faunie, zostaną dla niej otwarte oceaniczne przestrzenie! Wtedy następuje nagle rozprzestrzenienie w całym basenie form znanych do tego czasu tylko z niewielkiego partykularza. Przypuśćmy także wypadek ilustrowany następującym przykładem: Transgresja rozpoczyna się na wybrzeżu morza o ubogiej faunie i florze i rozszerza się na dalekie masy lądu nie stykając się jednak z basenami ogromnych oceanów. N. p. morze Lodowate północne, rozszerza się na niziny Syberii aż do Persyi i nizu Turańskiego. Przypuśćmy dalej, że następująca faza rozwoju stosunków lądu do morza ukształtuje się w ten sposób, że z lądu syberyjskiego owo morze znów się cofnie w dawne granice, a oceany swego położenia nie zmieniają. Oto po owej ubożuchnej a swoistej faunie północnej zostaną ślady kopalne na płycie syberyjskiej. Ponieważ oceany położenia nie zmieniły, więc i fauna oceaniczna, a więc gros fauny ówczesnej swych śladów kopalnych na lądzie nie zostawiła. Gdyby więc ktoś z owych osadów na lądzie syberyjskim chciał wnioskować o zubożeniu fauny z owych czasów, popełniłby oczywiście grubo błąd, gdyż owa fauna jest tylko fragmentem fauny partykularza, który z całością fauny ówczesnej nie ma nic wspólnego.

A jednak z takich właśnie fragmentów i to, o ile chodzi o odleglejsze epoki geologiczne — niejednokrotnie jeszcze przez późniejsze przejścia zepsutych, składa się cała nasza wiadomość o faunie dawnych czasów. Otóż, jak się pokazuje, takie przejścia mogą tu i ówdzie wpłynąć na jakąś prowincję faunistyczną, mogą dać powód do powstania lokalnych ras, czy nawet gatunków, ale nie mogą zniszczyć zupełnie całych zbiorowisk faunistycznych, ani całych grup systematycznych, posiadających ogólniejsze znaczenie, ponieważ na główny odwód — masy oceaniczne, wpływają one w nieznacznej mierze.

Tylko wtedy, jeżeli morze ustąpi, a znaczne jego przestrzenie, zostaną odcięte od głównego korpusu oceanu, grozi szeregowi organizmów zupełna zagłada.

Przez ciągły dopływ wody słodkiej z rzek i opadów, stan soli w wodzie się zmniejsza — innemi słowy część odcięta się wysładza. A taką zmianę mogą znieść tylko nieliczne organizmy — większość, dla której słona woda jest do życia niezbędną, ginie. Takie przejścia są znane z geologii. Był n. p. czas, że wschodnia część morza Śródziemnego została w ten sposób od oceanu odcięta i uległa zupełnemu wysłodzeniu. Pierwotna fauna tego morza tylko częściowo przystosowała się do nowych warunków, mianowicie tylko mięczaki i wielkie ssaki morskie zamieszkiwały ten relikwyt morski. Później się warunki jeszcze pogorszyły, mianowicie jednolite to morze Śródziemne rozpadło się na szereg drobnych i coraz drobniejszych jezior śródlądowych, aż wreszcie i część tych

znikła zupełnie. I tu mamy przykład wyginiecia całego zbiorowiska. Ale nie należy zapominać, że takie zmiany są zawsze tylko natury lokalnej.

To samo, co mówiliśmy o warunkach, jakie stwarza transgresja morska dla świata zwierząt morskich, odnosi się do świata organizmów lądowych w wypadku cofania się morza z pewnej pości lądu. Opuszczony przez fale morskie teren, zostaje zajęty przez faunę i florę, która się tu z dawnego lądu posuwa. Jeżeli zajdzie taki wypadek, jak w niedawnych czasach geologicznych, gdzie wskutek podniesienia się lądu pomiędzy Ameryką północną a południową nastąpiło ich połączenie, jesteśmy świadkami bardzo ciekawego procesu. Oto ani jedna z żyjących w obu połączonych grup zwierzęcych i roślinnych, nie zostaje wskutek tego zniszczona, następuje wędrówka z północy na południe i naodwrot przy zupełnie zgodnym poźyciu. Elementy obu prowincji żyją aż po dziś dzień.

A może wybitne zmiany klimatyczne zdolne są wyniszczyć pewne grupy zwierząt? Do niedawna panował w geologii pogląd, że aż do przedlodowych czasów, o których wyżej była mowa, panował jednostajny klimat na całej powierzchni ziemi, a temperatura była znacznie wyższa ogólnie niż dziś. Następstwem ogólnego oziębienia była epoka lodowa i powstanie stref klimatycznych, jak je mamy dzisiaj. Pokazało się jednakże, że epok lodowych w historii naszego globu było kilka, od najstarszych do najmłodszych geologicznie czasów, a co najciekawsze, że nie trzymały się one okolic przybiegunowych, podobnie jak ostatnia. — Owszem, niektóre z nich były nawet w okolicach przyrównikowych. Wiemy dalej, że obfite w połączenia żelaza i dlatego czerwone piaskowce i gliny powstają wyłącznie w klimacie gorącym, tropikowym, a więc w pasie równikowym. Możemy więc sądzić, że wszędzie tam, gdzie się takie piaskowce i ły w pokładach geologicznych dziś znajdują, w czasie ich powstawania panował klimat tropikalny.

I oto znów zdumiewający fakt! Miejsca, gdzie takie ślady tropikalnego klimatu się znajdują, zupełnie się nie pokrywają z dzisiejszą strefą tropikalną — istnieją od niej niezależnie. Te dane pozwalają nam stwierdzić, że od najstarszych czasów odbywały się na powierzchni ziemi wędrówki stref klimatycznych. Czy zależą one od przesuwania się biegunów i wędrówki równika, dla sprawy zasadniczej to zupełnie obojętne. — W każdym razie musiały te zmiany w swoisty sposób wpływać na rozmieszczenie fauny i flory. Działanie lodowców w czasie ostatniego zlodowacenia w tym względzie było ogromne. Mięczaki mórz północnych z przed czasów epoki lodowej przywędrowały aż do morza Śródziemnego. Arktyczne i alpejskie rośliny zeszyły z dalekiej północy i ze śnieżnych alpejskich szczytów przywędrowały aż w nasze okolice. Fakt ten świeżo u nas został stwierdzony.

Dzięki znanej już od drugiego pokolenia ofiarności hr. Dzieduszyckich, gdy chodzi o poznanie ojczyznej przyrody — odbywa się obecnie dokładne zbadanie przyrody ziemi sokałskiej. Otóż tu udało się znaleźć członkom Sekcji zachęty do badań fizyograficznych polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, tak kopalne, jak i jeszcze dziś żyjące szczątki fauny i flory z owych lodowych czasów.

Otóż jak ten, tak inny przykład z naszych okolic, t. j. fakt znalezienia mamuta i nosorożca w Staruni w obfitą fauną i florą — stwierdza, że jakkolwiek przemieszczenia organizmów wskutek takich zaś klimatycznych się odbywały, to jednak zwierzęta i rośliny częścią ustępowały w miejsce dogodniejsze, częścią nawet przystosowywały się do nowych warunków. Mamut i nosorożec — zwierzęta klimatów ciepłych — przyzwyczyły się do życia w syberyjskiej tundrze!

A jednak czas lodowy i polodowy charakteryzuje ogromne zubożenie fauny, a charakterystycznym jest, że wyginęły gatunki w olbrzymiej większości większe mniej więcej od dzisiejszego wilka. Ani mniejsze kręgowce, ani ryby, a tembardziej małe zwierzęta morskie nie

doznały uszczerbku w inwentarzu, tylko wyjątkowo prawie kręgowce olbrzymie. Wystarczy podać przykłady. Z ptaków wyginęły olbrzymie biegusy z Madagaskaru i Nowej Zelandyi, dalej olbrzymie 4-metrowe żółwie z południowej Ameryki, z gryzoni olbrzymie bobry, dalej kolosalne zwierzęta kopytkowe, których zmarniałym potomkiem dzisiejszy koń, a dalej olbrzymie jelenie, słonie, świny, ssaki morskie, lwy, niedźwiedzie jaskiniowe i t. d., i t. d., wobec których dzisiaj żyjące nieliczne potomki są znikomymi karłami.

Ponieważ znaczna ich część — można powiedzieć większość — przetrwała epoki lodowe, prosty wniosek, że nie klimat je wyniszczył. Jedynie naukowo stwierdzone wypadki wygasania gatunków odbyły się przy współdziałaniu człowieka. Prof. Dybowski za swego pobytu na wyspach Komandorskich wschodniej Azji jeszcze stykał się z ludźmi, którzy polowali na olbrzymią krowę morską Steller — dziś z niej niema ani śladu. Podobna rzecz dzieje się z wielorybami i t. d. W naszych oczach idzie dzieło zniszczenia, zwoła a nieprzepracze, licznych zwierząt, a nawet „nieużytecznych“ roślin. Odkąd poznano rozmaite prehistoryczne stacje z czasu paleolitycznego ze śladami wprost milionów zwierząt łowczych, mordowanych masowo przez człowieka pierwotnego, przestaliśmy się dziwić, że w takich warunkach zwierzęta ciężkie, łatwe do upolowania a naodwrot potrzebujące wobec swoich rozmiarów wiele miejsca i czasu aby się żywić, musiały uleść w walce z przeciwnikiem, który i dziś jeszcze zresztą lubi zabijać — dla samej sztuki. Ale też jest to i jedyny przykład z historii świata organicznego, że jeden gatunek zwierząt — w tym wypadku człowiek — powoduje zagładę innych.

Jeżeli tedy — jak wnioskuje Steinmann — zwierzęta, które dziś nie żyją, nie mogły ani pod wpływem warunków klimatycznych, ani geologicznych ani żadnych innych — człowieka jeszcze nie było — wyginąć, trzeba się rozglądać, czy przypadkiem one nie żyją dalej w zmienionej formie? Że istniejąca systematyka zwierząt niejednokrotnie stoi w rażącej sprzeczności z faktami, których dostarcza paleontologia — jest pewnem, ale i do pełnego uzasadnienia powyższej tezy jeszcze dziś bardzo daleko.

DR. JAN NOWAK.

MARK TWAIN.

„Nadesłane“ pana J. W. Bloke'a.

Nasz czcigodny przyjaciel pan John William Bloke z Virginia-City przyszedł wczoraj późnym wieczorem z wykrzywionem z bólu obliczem do naszego biura, gdzie byłem zajęty jako drugi redaktor.

Z wyrazem rozzwierającego serce żalu, wśród ciężkich westchnień położył „Nadesłane“, o którym będzie mowa, na pulpicie i w miarowych krokach zwrócił się do wyjścia. — W drzwiach stanął, z widocznym wysiłkiem opanował swe uczucia i wskazując na swój rekoskop, wyrzucił ze siebie wśród też drżącym głosem słowa:

— Jeden z moich przyjaciół! Ach, to okropne!

Ból jego tak mnie wzruszył, że całkiem zapomniałem przywołać go, aby go pocieszyć, tak, że p. Bloke odszedł i nie było na to czasu.

Numer znajdował się już pod prasą, ale ponieważ widziałem, że nasz przyjaciel kładł wielką wagę na ogłoszenie przyniesionej przez siebie wiadomości i spodziewałem się, że widok tej wiadomości w druku sprawi ulgę jego sercu, przepełnionemu żalem, kazałem zatrzymać maszynę i wsunąć w szpalty naszego pisma artykuł:

„Okropny wypadek. Wczoraj wieczorem o 6. godzinie, gdy p. William Schuyler, czcigodny stary obywatel ze South-Park, wyszedł ze swego pomieszkania, aby udać się w dolną część miasta, jak to jest od lat jego zwyczajem, od którego odstąpił jedynie na wio-

sne roku 1850 na krótki czas, gdy był zmuszony leżeć w łóżku z powodu rany, którą otrzymał, starając się zatrzymać spłoszonego konia w ten nierozważny sposób, że wykrzykiwał za nim, gwałtownie gestykulując, które to postępowanie niechybnie musiało być konia nawet na chwilę przedtem nastraszyć, zamiast zatrzymać, i które, choć i tak dlań w skutkach dość fatalne, zostało jeszcze spotęgowane tem, że jego teściowa była przy tem obecna i musiała być świadkiem naocznym tego smutnego wypadku, podczas gdy mogła przecież, choć tego nie można twierdzić na pewne, gdzieindziej patrzeć na nieszczęśliwe wypadki, co zresztą wogóle nie leżało w jej naturze, raczej właśnie przeciwnie, jak miała wyrazić się jej własna matka — Panie, świeć nad jej duszą — która umarła przed niespełna trzema laty w 86-tym roku życia, ponieważ była wierną protestantką — że się tak wyrazić — bez fałszu i majątku, co przypisać należy wielkiemu pożarowi w r. 1849, który zniszczył całe jej mienie. Ale tak to już jest w życiu.

To dreszczem przejmujące zdarzenie powinno nam wszystkim służyć za przestrożę i zachęcić nas do tego, byśmy tak dobrze żyli, abyśmy, gdy przyjdzie śmierć, wiedzieli, co mamy czynić. Z ręką na sercu! Od dziś stanowczo i niezłomie chcemy starać się o to, aby unikać złowrogiej flaszki“.

(Wydanie wieczorne „Kalifornii“).

Był tu naczelny redaktor i urządził wściekłą awanturę. Wyrwał sobie włosy, powywracał meble na wszystkie strony i zbeształ mnie, jak jakiego złodzieja kieszonkowego. Mówił, że za każdym razem, gdy zostawi się mnie redakcyę na pół godziny, to lada dziecku w powijkach albo waryatowi udaje się mnie okpić.

Uparcie twierdził, że nieszczęsny utwór p. Bloke'a jest waryacką mieszaniną bez sensu i zwiazku, z której czytelnik nic nie może zrozumieć i że było głupotą z powodu tego zmienić układ pisma.

Oto co się ma z uczynności. Gdybym był tak nieuczynnym i pozbawionym litości, jak niektórzy ludzie, powiedziałbym poprostu p. Bloke, że o tak późnej godzinie nie przyjmujemy żadnych wiadomości. Ale jego srogi ból wzruszył moje miękkie serce i z radością skorzystałem ze sposobności, aby jego smutkowi ulżyć. Prędko napisałem kilka wierszy, jako wstęp do artykułu i dalej do druku bez bliższego badania! A co zyskałem za mój dobry uczynek? Tylko obelgi i nienajmilsze tytuły honorowe!

Ale teraz sam przeczytałem artykuł i zobaczę, czy ta awantura była uzasadniona. Gdyby tak było, biada sprawcy!

Czytałem artykuł i muszę przyznać, że z początku wydaje się nieco bezładnym. Spróbuję jeszcze raz!

Przeczytałem jeszcze raz — wydaje się jeszcze zawilszym.

Przeczytałem go pięć razy, ale niech mnie dyabli wezmą, jeżeli rozumiem choćby jedno słowo. Artykuł nie nadaje się do bliższego badania. Nie można go wyjaśnić. Czy dowiadujemy się może, co się stało z Williamem Schuylerem? Zaciekawia on nas z początku — potem niema o nim mowy. Kto to jest wogóle ten William Schuyler? W której stronie South-Parku mieszka? Opuścił swoje pomieszkanie o godzinie szóstej, czy jednak doszedł do dolnej części miasta i czy mu się co stało? Czy to on jest tym, który ma coś wspólnego z tym „okropnym wypadkiem“.

Zważywszy ogrom szczegółów w artykule, należałoby się dowiedzieć z niego czegoś więcej. Ale nie dowiadujemy się niczego, zaciemniają one sprawę jeszcze bardziej. Czy złamanie nogi przez p. Schuylera przed 15 laty jest tym „okropnym wypadkiem“, który zadał ból niewymowny p. Bloke i kazał mu wpaść do nas i zakłócić zupełnie normalny tok spraw, byleby tylko świat się natychmiast dowiedział o tem tak interesującym zajściu? A może odnosi się okropny wypadek do matki teściowej Schuylera i jej straconego majątku? A może chodzi o

śmierć jej przed 3 laty, choć nie ma żadnej wzmianki, że ona to spowodowała ten wypadek? Więc krótko mówiąc: Co to był za „okropny wypadek“, czemu ten bałwan Schuyler krzyczał i gwałtownie gestykulował za spłoszonym koniem, chcąc go zatrzymać. I jak mógł go wywrócić koń, który go już minął? Co ma nam służyć za przestrożę i jaką mamy powziąć naukę z tego tworu pełnego rzeczy niezrozumiałych? A przedewszystkiem: co ma z tem wspólnego „złowroga flaszka“? Wcale nie powiedziano, że Schuyler był pijakiem, albo, że jego żona, teściowa lub koń oddawały się pijaństwu, — poco zatem wzmianka „o złowrogiej flaszce“? Zdaje mi się, że gdyby p. Bloke sam unikał „złowrogiej flaszki“, nie zirytowałby się tak tem głupiem, wymyślonym zajściem.

Czytałem niezliczone razy to nędzne „Nadesłane“ z jego pozornymi prawdopodobieństwami, aż poczułem zamęt w głowie i nic nie rozumiałem. Stało się napewno jakieś nieszczęście, ale niepodobna stwierdzić, kogo spotkało i gdzie się stało.

Widzę, że obowiązkiem moim będzie, choć mi to sprawia przykrość, żądać od p. Bloke'a na wypadek, gdyby jego znajomi znowu mieli do czynienia z nieszczęśliwymi wypadkami, aby do swego sprawozdania dodał kilka wyjaśniających uwag, ażeby je jako tako można było zrozumieć i dowiedzieć się, kogo wypadek spotkał.

Raczej wolałbym jego wszystkich krewnych widzieć na łożu śmierci, niż znowu znaleźć się u wrót obłąkania, usiłując odcyfrować podobny plód, jak „Nadesłane“ p. Bloke'a.

„Hamlet” w teatrze żydowskim.

Jest w samym osierdziu naszego grodu teatr, którego urządzenie przypomina owe dawne czasy teatrów wędrownych, znanych nam z powieści Reymonta i „Fliegende Blätter“. Mówię o teatrze żydowskim.

W kamienicy przy ul. Jagiellońskiej mieści się ten przybytek sztuki i to w dwu budynkach: obejmuje właściwy teatr murowany i letni budynek drewniany w podwórzu. W tym drewnianym budynku odbywają się obecnie przedstawienia.

Publiczność tego teatru składa się w przeważnej części z mniej zamożnych warstw, ponieważ bogaci żydzi, nie należący do pokolenia utrzymujących tradycję, uczęszczają przeważnie tylko do teatru miejskiego. Publiczność teatru żydowskiego jest mało wymagająca, a łatwo przejmuje się grą aktorów, którzy mają charakterystyczny cel: naginają rolę, a nawet tok akcji do codziennego „milieu“ publiczności.

Byliśmy na przedstawieniu „Hamleta“ z p. J. Kesslerem z Nowego Jorku w tytułowej roli. Na małej scenie z jednym tylko tłem — kulisy są niezmiennie — łatwo przeprowadzić zmianę dekoracji przez samo opuszczenie odpowiedniego tła.

Aktorzy grający naginali, jak wspomnieliśmy, charakterystykę swych ról do smaku publiczności. Więc Laertes, czyniąc wyrzuty królowi, tupał nogą i wyrwał sobie włosy, duch ojca Hamleta ukazał się w rytualnej śmiertelnej koszuli, zabawę za sceną „markował“ nowy marsz wojskowy, pogrzeb Ofelii ilustrował marsz Beethovena.

Wśród aktorów wybijali się na pierwszy plan obok gościa pp. Relles jako król Klaudyusz i Rozenberg jako Ofelia. Wszyscy mają maniery zbyt wyrazistości. Widać podziwiać musi bohater, że z samych już min intryganta nie domyślił się zasadki. Horacy w scenie odgrywania dramatu przed dworem istotnie „nie spuszcza oka“ z króla, a czyni to tak, że musi mu się sam wzrok poczytać za obrazę majestatu.

Pewna znamienność dla żydów wogóle cechą zaznacza się w wykonaniu ról „dzielnych ludzi“. Mianowicie „dwór“ zachowuje się wobec królestwa wprost z wschodnią unizonością:

dworzanie padają na kolana; idąc w obecności królestwa, wychodzą tyłem, aby stale twarzą się zwracać do majestatu i t. p. Natomiast ludzie „dzielni“ pozwalają sobie na tupanie nogami (Laertes), na skakanie do oczu obojgu królestwu, na rzucanie na króla papierami (Hamlet w scenie przekonania się o zbrodni króla) i t. d.

Aktorzy grają zresztą „całem sercem swoim i całą duszą swoją i całem mieniem swoim“. Każdy z nich, schodząc po scenie patetycznej ze sceny, jest dosłownie zły potem. A nagradza jego trud poklask, tem gorętszy, im gwałtowniejszych ruchów używał artysta i im głośniejszypowiadał swoje tyrady. Gdy p. Kessler schodził ze sceny po 1-szym akcie, w którym przez cały czas rozmowy z duchem trzął się dla zaznaczenia walki uczuć, oświadczył znawca pewien z gestem przekonującym „To znaczy grać!“

Nie brak wobec prymitywności środków, jakimi rozporządza teatrzyk, i komicznych mimowoli scen. I tak tło cmentarza przedstawia... pustynia z palmami, scena pojedynku Hamleta z Laertesem odbywa się ze względów „dekoracyjnych“ na cmentarzu i dziwnie w obec tego brzmią słowa Hamleta, gdy królowa oświadcza, że została otruta: „Zamknijcie drzwi!“ O innych anachronizmach nie wspomnamy. Słusznie jednak zauważyłby można, że jeśli dwór królewski w Danii mówi żargonem zupełnie nowoczesnym, to i inne anachronizmy nie powinny razić.

O ten żargon zapowiadano na niedzielny wieczór awanturę w teatrze. Zwolennicy absolutnego żargonu chcieli urządzać demonstracyę gościowi z Ameryki, który mówił t. zw. żargonem niemieckim, to znaczy nieco bardziej zbliżonym do języka niemieckiego, niż normalny żargon galicyjski. Wskutek ścisłej kontroli biletów nie doszło jednak do wrógich demonstracji, ale owszem, po skończonej sztuce mógł p. Kessler publiczności podziękować za uznanie w następujących mniej więcej słowach:

„Wielce szanowna publiczności! Dziękuję wam za dowody uznania i sympatii. Powinienbym wam podziękować w dłuższej mowie, ale już dość dziś mówiłem i jestem zmęczony. Zostańcie mi zdrowi, do widzenia, a nie zapominajcie, że występuję jeszcze raz w „Hamlecie“ we wtorek“.

Z teatru wyszliśmy, jak po bajce szekspirowskiej, opowiedzianej chropawym i brzydkim językiem, który jednak nie zdołał zakryć wszystkich pięknych stron opowieści i jej prymitywnego wykonania.

Kronika krajowa.

△ Tarnów. (Matura w seminaryum nauczycielskiem. — Popis „Szkółki froeblovskiej“. — Zmiana własności. — Dla ubogich miasta. — Za przykładem Krakowa.) Wynik egzaminu dojrzałości w tutejszem c. k. seminaryum nauczycielskiem, który się odbył w dniach od 1 do 8 czerwca, przedstawia się następująco: świadectwo dojrzałości otrzymał: Balinowski Władysław, Bednarski Jan, Borzęcki Jan (z odzn.), Cyga Jan, Dąbrowski Władysław, Dziuban Franciszek, Gruszka Michał, Hyjek Wojciech, Jakus Ludwik, Karpiński Teofil, Kaźmierczyk Wawrzyniec, Kluger Leopold, Lachendro Andrzej, Martyna Jan, Miłoś Karol, Młynarski Teofil, Nowak Józef, Różak Stanisław, Scuabowski Jan, Serafin Tomasz, Starzyk Andrzej, Szczeklik Kazimierz i Szczerba Jan. 1 kandydata reprobowano, a 4 pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach.

We środę 28 czerwca odbył się w sali „Sokoła“ publiczny popis „Szkółki froeblovskiej“ p. Janiny Gryglaszewskiej. Szkołka ta zyskuje coraz więcej sympatii u naszego obywatelstwa, które chętnie p. Gryglaszewskiej porucza opiekę nad swoimi „milusińskimi“. W program popisu weszły śpiewy i deklamacye, oddane przez dżiatwę z całą precyzją i sztuką pt. „Niezapominajka“. Wyniki pracy p. Gryglaszewskiej spotkały się z zupełnem uznaniem.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne

Walne zgromadzenie „Towarzystwa eskontowego“ przy udziale zaledwie kilkunastu członków, przeważnie dyrekcji i Rady nadzorczej, na którym uchwalono obie realności (dwupiętrowe domy), będące własnością Towarzystwa, sprzedać p. Silberpfnigowi za około 300.000 K.

3 proc. czystego dochodu przeznaczyła dyrekcja kinematografu „Cyrk Edison“ dla ubogich miasta Tarnowa. Przedsiębiorstwo to z powodu wygodnego, umyślnie na ten cel umyślnie wystawionego pawilonu i dla dobrze zestawionego programu zapełnia się co wieczór doborową publicznością, zwłaszcza, że dyrekcja na czas wakacji zniżyła ceny wstępu.

Przy sposobności nadmieniamy, że niedawno wyszła z druku praca dr. Józefa Walczyńskiego, lekarza miejskiego, pt. „Sprawa ubogich w mieście Tarnowie“ jako projekt organizacji opieki nad ubogimi. Pracę tę, która służyć może za wzór także dla większych miast, omówimy niedługo w obszerniejszym artykule.

Za przykładem Krakowa, gdzie uczniowie szkół średnich podczas feryi przyjmują zatrudnienie jako dzienni wyrobownicy, idzie i nasze miasto. Już zeszłego roku dyrekcja wodociągów chętnie zatrudniała uczniów przy robotach. Teraz znów przedsiębiorca budowli miejskich p. Mikos, ogłasza, że przyjmie chętnie uczniów jako pracowników. Można tylko tej myśli przyklasnąć.

Δ Czerniowce. (Zakończenie strajku pomocników piekarskich w Czerniowcach). Kilka dni trwający strajk pomocników piekarskich w naszym mieście zakończył się w sobotę późnym wieczorem.

Pracodawcy przyjęli wszystkie warunki przedłożone im przez pomocników t. j. 20 proc. podwyżkę wynagrodzenia, oraz 10 godzinną pracę.

Strajk 178 zorganizowanych pomocników piekarskich, do którego się przyłączyło jeszcze 40 do organizacji nie należących robotników, rozpoczął się w czwartek popołudniu.

Powodem strajku było żądanie 20 proc. podwyżki wynagrodzenia oraz 10 godzin pracy. Właściciele piekarni chcieli uwzględnić jedynie podwyżkę wynagrodzenia, nie chcieli się jednak zgodzić na skrócenie czasu pracy.

Po bezskutecznych przeto rokowaniach rozbiegli się spokojnie w czwartek w nocy strajkujący po piekarniach i zniewolili też niezorganizowanych do zaprzestania pracy.

Strajk pomocników piekarskich dał się dotkliwie uczuć tutejszym mieszkańcom już w piątek rano, gdyż białego pieczywa dostarczała jedna tylko piekarnia, inne natomiast wypiekały tylko chleb, który pokrywał zaledwie dziesiątą część potrzeb mieszkańców.

Większe piekarnie były zamknięte — a w mniejszych pracowali sami chlebobawcy.

Kawiarnie i restauracje były również pozabawione pieczywa.

W piątek popołudniu i w sobotę, sprowadzali właściciele piekarni pieczywo ze sąsiednich miast t. j. z Kołomyi i z Suczawy.

W niedzielę rano już można było dostać pieczywa we wszystkich piekarniach.

Ze świata.

○ **W becce przez Niagarę.** „Berl. Lokalanzeiger“ donosi, że mr. Robert Leach przepłynął przed dwoma dniami w stalowej becce bardzo niebezpieczną część wodospadu Niagary t. zw. „Whirlpool Rapids“. Po trzygodzinnym miotaniu beczki przez rozrukane wody, wyłowiono ją i wyciągnięto z wewnątrz pasażera. Początkowo uważano go za zmarłego. On żyje jednak i leży obecnie bezprzytomny w jednym z hoteli opodal wodospadu. Beczka, w której Leach przeżył wodospad, jest jego pomysłu i konstrukcji. Sporządzoną ona jest z cienkiej, ale bardzo mocnej stali, a wewnątrz wybita materacem. Z obu brzegów przypatrywało się temu oryginalnemu widowisku około 300,000 ludzi.

○ **Skazanie wyrodnego ojca.** Z Heidelbergu donoszą: Tutejsza Izba karna skazała wachmistrza policji Karola Weiertha z powodu dokonania gwałtu na swych własnych dzieciach (!) na 9 lat więzienia i 10 lat utraty praw.

○ **Milionowe odszkodowanie.** Z Londynu donoszą: Onegdaj ukończył się proces przeciw jednemu z najlepszych adwokatów i finansistów angielskich, Horacemu W. Bottomleyowi. Skarżyła go córka zmarłego generała Mastera o odszkodowanie za straty, na jakie p. Bottomley naraził rodzinę M., uwikławszy tuż przed śmiercią generała Mastera w oszukańczą spekulację. Mimo znakomitej własnej obrony został p. Bottomley skazany na odszkodowanie w kwocie miliona koron (40.000 ft. szterl.). W motywach wyroku wziął sąd pod uwagę, że p. Bottomley już raz był oskarżony o wplątanie w oszukańcze spekulacje, ale wskutek świetnej obrony własnej został uwolniony.

P. Bottomley jest jednym z założycieli „Financial Times“ i „Sun“a.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 3. lipca 1911 r.
Sprawozdanie zaprzysiężonego senszala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059
Ceny podane w halerszach za 100 kg. loco cysternastacja Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —

Ostatnia transakcja Związku —

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

1b. lipca 352—354.

31. lipca 354—356.

31. sierpnia 357—359.

Waluta sierpień-wrzesień-paźdz. 360—363.

wrzesień-paźdz.-listopad 364—366.

paźdz. 1911 wrzesień 1912 368—378.

Tendencja: Uposobienie targu wyczekujące. Z powodu braku jakichkolwiek transakcji, ceny podane bez zmiany.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. lipca.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 290.—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 275.50. Tow. żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 289.—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247.—. Pożyczka serbska form. po 100 fr. proc. 124.50.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 33.50. Zakład kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 498.—. Clary zł. 40 m. k. 155.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81.75. Palffy 40 zł. m. konw. —. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70.50. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 43.50. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71.—. Salma 40 zł. m. k. 252.—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa —. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 245.50. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498.—.

Berlin, dnia 3. lipca. Banknoty austryackie 85.20 Spirytus —.—.

Paryż, dnia 3. lipca. Trzyprocentowa renta 94.50 mąka —.—.

Frankfurt, dnia 3. lipca. Austr. kred. 205.—. Koleje państwowe 160.—. Disconto 187.—. Laura —.—. Uposobnienie silne.

Berlin, dnia 3. lipca. (Giełda popul.) 4 proc. węg. renta złota —.—. Węg. renta koronowa —.—. Austryackie akcje kredytowe 209.75. Staatsbahny 159.37. Lombardy 19.75. Disconto Comandit 198.50. Rubla 216.10. Tendencja silna.

Frankfurt, dnia 3. lipca. Wezorajsza giełda wiedeńska: Austryacka renta papierowa —.—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98.35. Austryackie akcje kredytowe 209.62. Staatsbahny 159.37. Lombardy 19.75 4 proc. austr. renta kor. 98.—. Tendencja silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 3/7 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 204.87, Staatsbahny —.—, Disconto Comandit 186.75, Berlin Tow. handl. 164.75, Laura 174.25, Bohumery 234.12, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 216.20, Kolej warsz.-wied. 212.50, Kolej m. rza śródziemnego —.—, Kolej Merydyonalna —.—, Losy tureckie 172.37, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 187.—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.—, Lombardy 24.12, Kolej Henry 150.75, Niemiecki Bank narodowy 126.50, Kanada Preferred 239.50, Akcje żegluga hamburskiej 134.50, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnarssmark“ 304.90, 3 i pół proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3.8 proc. renta rosyjska 89.30, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 92.—, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100.80, Rheinische Stahlwerke 159.75, Gelsenkirchen 196.—.

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halery; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobnie ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. □□□□□ Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

ZAPALKI
Z FABRYKI
STABROWSKICH
(w Siedzimie, p. Skawina pod Krakowem).

Szwedzkie w formatach: normalnym, kieszonkowym, płaskim i dużym familijnym. Skrzynki po 25 i 60 paczek. Nasz towar nie ustępuje obecnie dobrocią wyrobom niemieckim a znacznie od nich TAŃSZY. 442

Pokój słoneczny i mieszkanie wspólne zaraz do wynajęcia. Ruska 3, front, I piętro.

Rządowo uprawniona
AGENCYA
Stefana Mikuńskiego
W KRAKOWIE

ul. Jagiellońska 9. (Tel. 1200)
POŚREDNICZY:

w objęciu posad we wszelkiego rodzaju zawodach.
w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, lasów, parcel budowlanych, kamienic, will.

w wyszukiwaniu spółników do wszelkich interesów — wyjednywa pożyczki, lokuje kapitały i t. d.
Wyrabia wizy paszportowe i legitymacje dokumentów.
Udziela wszelkich informacji — odwrotnie. 445.

Hotel Narodowy
Kraków, ul. Poselska 22.

po przejściu na innego właściciela GRUNTOWNIE ZEWNĄTRZ i WEWNĄTRZ ODRESTAUROWANY. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 kor. wwyż. 728

Uczeń niższego gimnazjum znajduje umieszczenie i bardzo troskliwą opiekę przy inteligentnej rodzinie. Ewentualnie fachowa pomoc w naukach. Wiadomość w administracji.

Rachmistrz, korespondent niemiecko-polski piszący na maszynie „Underwood“ poszukuje zajęcia biurowego lub w zakładach fabrycznych od 1-go lipca b. r. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej“.

VII-klasista, uczeń celujący, w czasie wakacji lekcji na prowincji za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Specjalnie uczy neuk przyrodniczych, MATEMATYKI i polskiego. Łaskawe zgłoszenia „Matematyk“, restante Lwów — Podzamecz.

Inteligentny solycytator adwokacki z kilkuletnią praktyką prócz języków krajowych obznajomiony ze sprawami spadkowymi, rutynowany tabularzysta, przyjmie posadę u notaryusza lub adwokata. Oferty pod szyfrą „Spadkowe“, Adm. „Gazety Wieczornej“.

Fortepian krótki czarny „Mignon“ w dobrym stanie sprzedam za 300 Kor. Rynek 41 l. p. Wojnarowicz. 3109

Dla fotografów pewna egzystencja o wielkiej przyszłości, jest Zakład fotograficzny, w centrum miasta do sprzedania lub wdzierżawienia. Wiadomość: „Egzystencja“ w administracji. 3096

Dla pracowitego, trzeźwego i zdolnego urzędnika gospodarczego, który wskutek prześladowań rządu pruskiego stracił cały majątek, poszukuje się odpowiedniej posady. Bliższej informacji udzieli p. Stan. Tomaszewski, ul. Bonrowska 14. w Krakowie.

TOWAR ŻELAZNY
po cenach
HORTOWNYCH
JAN SCHUMAR
Magazyny-fabryka
LWÓW PAŃSKA 23

Pierwsza kraj. fabryka przyborów do podróży

Leopolda Rosenzweiga

Lwów, Sykstuska 2, w podwórzu



poleca: kufry prawdziwe trzciniowe, torby, torebki damskie, nosesery, walizki, pudełka na kapelusze, pokrowce i t. p. oraz przyjmuje do naprawy damskie torebki i uskutecznia wszelkie reperacje. 604

30% taniej jak wszędzie!

Tapety sztukaterye sufitowe, Linkrusta na lampery, — sprzedaje pozazwiązkowa firma

Ch. M. Goldberg

Lwów, Szpitalna 3. 802

Dorna-Kandreni na Bukowinie. Zakład zdrojowo-klimatyczny, położony wśród cudownej przyrody górskiej, wśród wspaniałych lasów z klimatem podalpejskim, pół godziny jazdy ze stacji kolej. Dorna-Watra. Kąpiele kwasu węglowego, najsilniejsza kąpiel borowinowa-racyonalna kuracja wodolecznicza i mleczna. Nadzwyczajne skutki przy chorobach nerwowych, kobiecych i niedokrewności. Wycieczki w okolicy rumuńskiej i siedmiogrodzkie wozem, na koniu i na tratwie. Eleganckie hotele i mieszkania prywatne. Sezon od 30. czerwca do połowy września. W sezonie 1. i 3-cim kąpiele tańsze. Wyjaśnienie udziela lekarz kąpielowy Dr. Grzegorz Spenul. 843

Ważne dla Pań! **„FAVORIT“**

Skład gotowych krojów

znajduje się obecnie tylko w specjalnym składzie żurnali p. f.

JÓZEF LANDAU

ul. Czarnieckiego 10. obok c. k. Namiestnictwa. 803

CEGIELNIE 388

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p. buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54. — Kraków, ul. Batorego 26.

Znakomite lody, kawa mrożona

ORAZ INNE CHŁODNIKI

poleca

Kawiarnia Breitmeyera

ul. Pańska 1 róg Piekarskiej. 141

NOWE BILARDY PRECYZYJNE

codziennie wieczorem **◆ KONCERT ◆** codziennie wieczorem

MASZYNA DO PISANIA
CONTINENTAL z widocznym PISMEM
NIEDOSIĄGNIOMA
POD WZGLĘDEM SOLIDNEJ KONSTRUKCJI, WYKONCZENIA, FUNKCYONOWANIA I PIĘKNEJ FORMY
NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI — ROKU 1910 ODNACZONA MEDALEM „GRAND PRIX”
REPREZENTACJA: **JÓZEF MÜNTZ** Lwów
TELEGRAM: MÜNTZ-LWÓW-TELEFON ***** TELEFON 1476

Laricin Capsula

Sec. Cr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonoral, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorządne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny i wytwórca Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

RYMANÓW - ZDRÓJ

Pensjonat pod „MATKĄ BOSKĄ”

otwarty z dnem 15-go maja br. 50 pokoi, hala dwupiętrowa, kuchnia zdrowa, specjalny dział odżywiania dzieci i wątlých. Ilustr. plany mieszkań i cennik wysyła właścicielka
WALTEROWA

Inż. Stanisław Trylski

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.

Adres telegraficzny „Inż. TRYLSKI LWÓW”.

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i siły elektrycznej. Dostawa świeczników, motorów, żarówek z pierwszorządnych fabryk. 561

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jederne mydła z „Nosorożcem” lub „Kosą”.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA 273

Szymona Munka w Żywcu 31.

Próbki i cenniki darmo.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH



i DRUKARŃ DOMOWYCH. SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI.



ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — TEL. 2042/VIII. 454

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te same losy (te same serie i numera) odkupić na dogodnie spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy. Wykupujemy także gdziekolwiek zastawione losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy te same losy na dogodnie spłaty miesięczne. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcji wchodzących w zakres kantoru wymiany do kupna efektów i monet, losów za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacji i t. d. i t. d. 157

Dom bankowy

Schutz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7.

Marka ochronna listek koniczyny.



Marka ochronna listek koniczyny.

PIEKARNIA

ELEKTRYCZNA

F. TABACZYŃSKIEGO

POLECA JAKO NOWOŚĆ

chleb ciemny czysto żytni pod gwarancją.

40 hal.

40 hal.